Nr. 208. Lwów, piątek 14 września 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zwołać sejm!

Kanclerz niemiecki o porozumieniu z Francją.

Zaniechanie biernego oporu. — Wypłata odszkodowań.

BERLIN, 12. września. (Pat). W wydziale prasowym urzędu Rzeszy odbyła się dziś wieczorem konferencja prasowa, na której kanclerz Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie, oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem. Kanclerz przyznał, że kwestja odszkodowań, kwestja uwolnienia Zagł. Ruhry od okupacji nie dadzą się załatwić przez kontynuowanie biernego oporu. Kanclerz zbijał twierdzenie Poincarego, że traktat wersalski daje aljantom ogólną hipotekę na całym niemieckim stanie posiadania. Zdaniem kanclerza, traktat daje aljantom hipotekę na własności rządowej, a nie prywatnej. On zaś proponuje właśnie rozciągnięcie tej hipoteki także na własność prywatną, w tej formie, że rząd Rzeszy weźmie na siebie wszystkie hipoteki, także własności prywatnej, i z tych hipotek będzie odpowiednio spłacać sojuszników. Procenty z hipotek miałyby wpływać do stworzonego w tym celu Towarzystwa Poręczycieli, które znowu otrzymałyby w ten sposób możność zaciągnięcia pożyczki przez wydanie obligacji, co z kolei umożliwiłoby natychmiastowe poważne spłaty na rzecz Francji. Oczywiście zdaniem kanclerza warunkiem tej hipoteki i utworzenia Towarzystwa poręczycieli musi być przywrócenie Niemcom prawa rozporządzenia i suwerenności w Zagł. Ruhry, oraz gwarancja, że na zasadzie tej umowy okupanci wycofają się z Nadrenji. Kanclerz wyraził nadzieję, że na tej podstawie porozumienie wreszcie przyjdzie do skutku i dodał, że osobistości stojące na czele przemysłu i gospodarstwa oddały mu do dyspozycji świadczenia do tej wysokości, że umożliwiłyby one zaproponowane przez niego konieczne spłaty.

Rokowania francusko-niemieckie.

Francuski minister pracy w Berlinie.

WIEDEŃ, 12. września. (Pat). „Wr. Allg. Ztg." donosi z Berlina, że oczekiwany tam jest francuski minister pracy Le Troquer, mający przybyć dla rokowań z rządem Rzeszy. Według doniesień paryskich, Le Troquer miał już dziś odjechać do Berlina. Informację powyższą uważają za dowód, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, rokowania francusko-niemieckie są już w toku.

MILJON MAREK NIEM. = ĆWIERĆ FRANKA FRANCUSKIEGO.

WIEDEŃ, 12. września. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że rozmowa kanclerza Stresemanna z ambasadorem francuskim wywołała wielkie wrażenie i jest żywo omawiana przez koła polityczne. Na giełdzie nastąpiła **zwyżka franka**, która utrzymała się także po zamknięciu giełdy, a marka niemiecka spadła na 25 centimów za miljon. W kołach dyplomatycznych potwierdzają, że w rozmowach berlińskich nie idzie o krok dyplomatyczny ani o początek rokowań, lecz tylko o sondowanie ze strony niemieckiej.

—•••—

Tylko o 24·45 procent?

Niedociągnięte cyfry Komisji statystycznej.

WARSZAWA, 12. września. (Pat). Komisja dla badania wzrostu drożyzny ustaliła, że w pierwszej połowie b. m. podniosły się ceny 24·45%.

Redukcje urzędników.

WARSZAWA, 12-go września. (Tel. wł.). W ministerstwie reform rolnych ma być zniesionych ponad 300 posad etatowych, całkowicie zbędnych.

Zwołać Sejm!

Sezon ogórkowy, czas osłabienia tempa życia politycznego, w tym roku w Polsce okazał się bardzo ożywiony. II podczas trwania Sejmu nie goniły się tak zdarzenia wielkiej wagi politycznej jak tego roku podczas wywczasów. Chjena nie zasypia gruszek w popiele, wyzyskuje brak kontroli sejmowej, czas zamilknięcia trybuny parlamentarnej, by zasilić swą pozycję, by przez swą prasę szerzyć fałsze, by zdezorjentować obudzoną opinję publiczną. W ministerjach i w armji święci orgje szał dymisyjny, skierowany przeciw tym, którzy mogliby nie zostać ślepem narzędziem organów rządowych.

A Sejm milczy!

Nieodpowiedzialny prezydent Rzeczypospolitej, za którego odpowiedzialny jest rząd, objeżdża dzielnice państwa i wygłasza przemówienia, które z konstytucją pogodzić trudno. Na wywody prezydenta nie zgadza się też wielu posłów bliskich większości sejmowej. Interes publiczny wymaga, ażeby dana była rządowi możność wypowiedzenia się co do mów p. Wojciechowskiego, a opozycji — przeciwstawienia niekonstytucyjnym oświadczeniom swego stanowiska.

Ale podwoje Sejmu są zamknięte!

Prezydent ministrów, widocznie zdenerwowany niepowodzeniami prawicy, a bardziej jeszcze fałszywem położeniem w które wprowadził piastowców przez zawarcie sojuszu z reakcją, chciałby zmusić do milczenia prasę opozycyjną i zapowiada ustawy kagańcowe przeciw prasie.

Cóż na to Sejm? Sejmu niema!

Szaleje drożyzna, ceny żywności i opału przewyższają dewaluację marki, zarządzenia komisarza drożyźnianego, jednostronne i niewystarczające, nie odnoszą skutku. Staje się rzeczą konieczną nacisk na rząd, walka o zniesienie prawa Pluty.

Ale w Sejmie cicho. Sejm jest na przymusowych ferjach.

Najpotworniejsze wieści krążą o warunkach pożyczki, którą skarb uzyskać miał u jakiejś amerykańskiej grupy kapitalistycznej. Z opowiadań senatora, anonimowego ministra skarbu, podawanych dalej przez jego przyjaciół, wynikałoby, że rzeczywiście warunki pożyczki są bardzo ciężkie i trudne do pogodzenia z godnością państwa, ale Sejm ani jego komisja skarbowa czy budżetowa nie ma sposobności bodaj poufnego poznania planów w tej mierze rządu, ani wypowiedzenia swego zdania.

P. marszałek Rataj nie zwołuje Sejmu!

Już po zamknięciu sesji sejmowej nastąpił kryzys w rządzie. Trzech ministrów dostało dymisję, dwóch nowych powołano do rządu! Jaki jest ich program, czego ma się ludność po nich spodziewać?

Poprzednik obecnego ministra skarbu Kucharskiego, p. Linde nie miał żadnego programu, jego ekspose było zaprzeczeniem twierdzenia przyrodników, że w przyrodzie niema próżni. Zachodzi konieczna potrzeba wysłuchania krakowskiego przemysłowca, dzierżącego tekę skarbu, zachodzi potrzeba, by stronnictwa sejmowe wypowiedziały się co do programu p. Kucharskiego i by Sejm drogą głosowania zgodził się lub odrzucił plany nowego ministra.

Marszałek nie otwiera w tym celu Sejmu, natomiast odbywa się we Lwowie otwarcie targów wschodnich, gdzie p. Kucharski wobec nader licznych uzbrojonych w broń palną, oddziałów policji i również uzbrojonych bataljonów wojska i grupki dygnitarzy odbywa zgromadzenie pod gołem niebem i pełen tupetu odmawia swym poprzednikom wszelkich zasług: o swych planach — mówi jak tryumfator o odniesionych zwycięstwach, krytykom odgraża się jak p. Witos prasie, pozatem wylicza znane pewniki, które stały się już komunałami, milcząc o tem, o czem mówić koniecznie by wypadało.

Czeka uchwały Sejmu podwyższenie wskaźnika podatku gruntowego za drugie półrocze 1923. Sejm winien sł ęzając wprowadzeniem złotej waluty przy wypłacie robocizny.

Pełnomocnictwo pobierania podatków konsumcyjnych wkrótce wygasa, a ma ono być zastąpione ustawami o podatkach pośrednich..

Z końcem września kończy się prowizorjum budżetowe na III kwartał 1923 r. Na czwarty kwartał prowizorjum musiałoby być uchwalone we wrześniu, w przeciwnym razie staje się nieprawne ściąganie podatków i czynienie wydatków państwowych a zatem płac i t. d.

Wyliczam z pamięci nasuwający mi się szereg spraw wymagających natychmiastowego przez Sejm załatwienia, liczba ich dałaby się powiększyć bardzo znacznie.

Półgłówki polityczne, przybierając gest ludzi myślących, kiwają głowami i wołają, że parlamentaryzm się przeżył. Dlaczegoż nie przeżył się w Anglji, Francji, w Niemczech? Dlaczego narody północy mają kwitnące parlamenty? Rosja okazała się niedojrzałą jeszcze do parlamentaryzmu i zamieniła absolutyzm carski na absolutyzm komisarzy komunistycznych. A u nas? W Polsce parlamentaryzm dopiero się ledwie urodził, naród nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, czego od parlamentu żądać i czego po nim spodziewać się należy..

Wbrew wszelkim medrkowaniom parlamentaryzm to jedyna, dotychczas znana forma rządów demokracji.. Blaga o światłym absolutyzmie, o rządach jednostek silnych, mądrych a dobrych, która przyświeca ciągle jeszcze sklepikarzom warszawskim i inteligentom o poziomie sklepikarzy, jest nonsensem, wynikiem niewiary w demokrację i niewiary w samego siebie.

Należy się przypatrzeć figurom, pragnącym rządzić bez Sejmu, albo poza Sejmem, aby mieć o tem wyobrażenie, co za nędza umysłowa i moralna, jaka nieudolność bezwzględna śmie uważać siebie za powołaną do przeciwstawienia się woli narodu, wybranemu przez naród Sejmowi.

Eksperyment nauczania ogółu, dokąd byśmy doszli bez Sejmu, jest za kosztowny i za ryzykowny, a tymczasem reakcja łowi ryby w zamąconej wodzie.

Sytuacja jest groźna, niebezpieczeństwo wyrządzenia Rzeczypospolitej szkód, ni dających się naprawić, jest wielkie.

Sejm winien być zwołany bez zwłoki, aby Rzeczpospolita nie doznała szwanku!

Herman Diamand.

LOTNE BIBLIOTEKI.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) Wobec niebywałej drożyzny książek Związek polskiej samopomocy przystąpił do zorganizowania lotnych bibliotek w całej Polsce.

—•••—

Groźna sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Rząd zwołuje specjalną konferencję.

WARSZAWA, 12-go września. (Tel. wł.). Wobec skomplikowania się sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi minister pracy Smólski projektuje zwołanie **specjalnej konferencji** celem wyszukania sposobów przeciwdziałania wzrostowi bezrobocia i redukcji dni prac

Konferencja ta jest wynikiem [illegible] związków robotniczych, które przedstawiły rządowi grozę sytuacji.

—•••—

Ostatnie wiadomości z Japonji.

Urzędowe stwierdzenie strat.

LONDYN 12. września. (Pat.) Ambasador japoński w Londynie podaje następujące dane o katastrofie w Japonji: Zgodnie z otrzymanemi ostatniemi wiadomościami ze źródeł oficjalnych w Tokio, uległo zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi i wynikłych stąd pożarów, 316.000 domów, co stanowi 71 proc. ogólnej liczby zabudowań w Tokio. Bez dachu nad głową znajduje się 1, 356.000 mieszkańców miasta, co stanowi 67 proc. ogólnego zaludnienia. W Yokohamie zgodnie z wiadomościami otrzymanemi do dnia 8. b. m. uległo zburzeniu, bądź spaleniu 70 tys. domów. Liczba ofiar w ludziach w Yokohamie wynosi 23.000. Rannych naliczono 40.000. W akcji ratunkowej, prowadzonej w przyśpieszonem tempie dopomaga armja i marynarka japońska.

PARYŻ. 12. września. (Pat.) Syndykat prasy paryskiej podjął inicjatywę organizacji pomocy dla ofiar katastrofy w Japonji. Wyłoniony przez Syndykat komitet pomocy, otworzył listy subskrypcyjne. W związku z akcją komitetu Petit Parisien zaznacza, że jednym z pierwszych sąsiadujących z Japonją krajów, który pospieszył z pomocą Japonji. były francuskie Indochiny. Dziennik paryski stwierdzając to, wyraża pewność, że we Francji wiadomość ta przyjęta będzie z dużem zadowoleniem.

LONDYN 12. września. (Pat.) Donoszą z Tokio, że obszar dotknięty trzęsieniem ziemi ma 160 km. długości z północy na południe i 100 km. szerokości. Obejmuje on 7 okręgów administracyjnych i 33 powiaty z 6 milionami ludności.

Zgromadzenie poselskie tow. Kuryłowicza w Tarnopolu.

Ubiegłego piątku odbył się w sali magistratu publiczny wiec poselski tow. Kuryłowicza. Pomimo tego, że wiec był zapowiedziany na dzień powszedni i dopiero na godzinę 6-tą wieczorem sala punktualnie w oznaczonej godzinie wypełniła się szczelnie publicznością. W wielkiej liczbie jawili się robotnicy m. Tarnopola, wiele też było inteligencji i urzędników, wśród których coraz bardziej szerzy się niezadowolenie z rządów ósemkowych..

Po wyborze prezydjum do którego weszli tow. Blicharski i Chwalbiński jako sekr., tow. poseł Kuryłowicz wygłosił szczegółowy referat o uchwalonej ostatnio przez sejm ustawie uposażeniowej pracowników państwowych. Referent nakreślił szeroko wady i niedomagania tej ustawy i wrogie odnoszenie się stronnictw t. zw. większości rządowej tak do samej ustawy jak i do interesów funkcjonarjuszów państwowych. Nakreśleniem obrazu dzisiejszych stosunków drożyźnianych zakończył tow.. poseł referat oklaskiwany rzęsiście przez słuchaczów, którzy wywodów socjalistycznego mówcy słuchali z wielkiem zainteresowaniem.

O sytuacji politycznej wytworzonej paktem Chjeny i Piasta referował następnie tow. Skalak.

Po wysłuchaniu obydwu referatów uchwalono jednogłośnie rezolucję w której odpowiedzialność za dzisiejszy rozpaczliwy stan rzeczy rzucono na barki stronnictw dzisiejszej większości rządowej.

Napiętnowano też w niej pozorną walkę z drożyzną przy równoczesnem otwarciu granic dla wielkich handlarzy i eksporterów..

Klubowi posłów P.. P. S. i tow. Kuryłowiczowi wyrażono pełne votum zaufania za obronę interesów klasy robotniczej, i za ich pracę nad ulepszeniem ustawy uposażeniowej.

Wiec zakończono wśród bardzo poważnego nastroju o godz.. 10-tej wieczorem

WŁOCHY POZOSTAJĄ NA KORFU.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) Z Rzymu donoszą: „Tribuna" donosi, że Włochy pozostaną na Korfu tak długo, dopóki sprawa odszkodowań nie przejdzie ze sfery rozważań dyplomatycznych na grunt konkretnych faktów.

—•••—

PIEKARZE ŁODZCY PROWOKUJĄ STREJK.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) Mimo podniesienia ceny chleba w Łodzi, piekarze odmówili robotnikom wypłacenia dodatku drożyźnianego. Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, który zawiadomił majstrów, że podwyżka musi być wypłacona. W razie oporu majstrów grozi strejk.

—•••—

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW BĘDZIE WYPŁACONY RAZ NA MIESIĄC.

WARSZAWA. 12. września. (tel. wł.) W tych dniach delegacja urzędników państwowych i kolejarzy udała się do ministra skarbu w sprawie wypłaty dodatku drożyźnianego wedle obliczeń komisji statystycznej. Delegację przyjął dyrektor departamentu Zaczek, który oświadczył, że rząd ma zamiar ustanowić tylko jednorazową wypłatę dodatku drożyźnianego **t. j. 15. każdego miesiąca.**

—•••—

KANCLERZ AUSTRJACKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 12-go września. (Tel. wł.). 16. b/m. przyjeżdża do Warszawy Kanclerz austrjacki ks.. Seipel w towarzystwie ministra spraw zagr. Grünbergera. Razem z nimi przybędzie poseł polski w Wiedniu Lasocki. W poselstwie austrjackiem odbędzie się przyjęcie kolonji austrjackiej, w drugim dniu pobytu gościa austrjackiego premier Witos wyda na jego cześć obiad

—•••—

Projekt ustawy gminnej.

WARSZAWA. 12 9. (Pat.). **Pisma donoszą, że projekt ustawy samorządowej w sprawie ustroju i zakresu działania gmin, powiatów i województw został już przez ministerswo spraw wewnętrznych opracowany i w najbliższym czasie rozesłany zostanie do zaopinjowania województwom oraz niektórym towarzystwom prawniczym**

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUD. IM. A. MICKIEWICZA WE LWOWIE. urządza w sobotę 15. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali przy ul. Bourlarda l. 5. prelekcje

RED. TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO

na temat:

POLACY NA SYBERJI.

Bilety w cenie 10 i 6 tysięcy marek do nabycia przy kasie. Członkowie związków zawod. i młodzież kształcąca się płacą połowę.

—•••—

Chjeniści przed wyborcami.

Klęska endeków na ich własnem zgromadzeniu. — Wygwizdanie agitatora endeckiego. Zgromadzenie bez rezolucji.

Stryj, we wrześniu.

W sobotę 8 b. m. zwołali tutejsi endecy wiec sprawozdawczy posłów, na który przybyli posłowie z pod znaku 8-ki, a to hr. **Dunin**, **Dubanowicz** i senator **Thulie**.

Ażeby zabezpieczyć się od krytyki szerszej masy ludności, wiec zwołano do małej sali czytelni kolejowej, a na afiszach ogłoszono, że zaprasza się tylko zwolenników jedności chrześcijańsko-narodowej.

Partja nasza poleciła swym członkom wstrzymać się od udziału w wiecu. Mimo to w obawie przed socjalistami już na dwie godziny przed rozpoczęciem wiecu obsadzono salę kobietami z pod znaku św Zyty i innych adoracji „jedności chjeno-Piasta“

Suche, frazesami operujące sprawozdanie pp. posłów i senatora na temat ojczyzny i „jedności narodowej“ wywołało na sali pomruk niezadowolenia.

Po takiem przyjęciu sprawozdania sytuację chciał ratować znany na tutejszym bruku Kapa, urzędnik kolejowy. I stała się rzecz niebywała. Zaledwie zaczął bredzić na temat socjalistów i bolszewików, zerwała się burza gwizdów i krzyków. Ktoś rzucił w niego śmierdzącem jajem, ale trafił jakąś dewotkę. Niefortunny Kapa zszedł ze sceny wśród ogólnego oburzenia na sali.

Po tym epizodzie nastąpił sądny dzień dla posłów. Dotychczasowi ich zwolennicy interpelowali ich, piętnując przytem politykę obecnej większości rządowej.

Żądano wyjaśnień, dlaczego wywozi się wszystko z kraju, dlaczego nie uchwala się podatków na producentów rolnych, dlaczego posłowie ósemki głosowali przeciw należytemu uposażeniu pracowników państwowych. Atmosfera stawała się gorąca, co widząc pp. posłowie uznali za odpowiednie nie odpowiadać lecz nacisnąwszy kapelusze na uszy, opuścili wyborców, którzy nie chcą uznać ich dobrodziejstw świadczonych paskarzom, bogatym chłopom i innym handlarzom Polską. Wkońcu i uczestnicy przeklinając takich posłów, opuścili salę bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Czy dotychczasowi wyborcy 8-ki zrozumieją obecnie, że gdy się dorwał do władzy bogaty chłop, obszarnik, fabrykant i bankier, lepiej nie może się dziać w kraju i nie będzie lepiej, dopóki ta familja rządzić Polską będzie?

—•••—

Strejk w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

PRAGA 11 9. (Pat.). Przedstawicielstwo tutejszych towarzystw węglowych zwróciło się w swoim czasie do górników z propozycją zniżenia cen robocizny o 30 proc. Górnicy odrzucili tę propozycję, wyrażając zgodę zaledwie na 8-procent. zniżkę. Na tym tle od trzech tygodni strajkuje w Zagł. Ostrawsko-karwińskiem 45.000 robotników.

—•••—

Posiedzenie Rady spożywczej.

WARSZAWA, 12 9. (Pat.). Dnia 11 b. m. odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych pierwsze posiedzenie tymcz. Rady spożywców. Posiedzenie zagaił minister spraw wewnętrznych Kiernik w zastępstwie, którego przewodniczył następnie nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną Dr. Bajda. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Dra Bajdy z dotychczasowej działalności komisarjatu do walki z drożyzną, Rada spożywców stała na stanowisku, że działalność ta powinna być prowadzoną w dalszym ciągu i powinno się ją znacznie rozszerzyć. Nadzwyczajny komisarjat powinien dążyć do uzyskania uprawnień ustawodawczych, albowiem dotychczasowe okazały się niedostateczne. Podczas szczegółowej dyskusji omówiono szereg aktualnych spraw gospodarczych.

—•••—

SOCJALISTYCZNY MINISTER NIEMIECKI O POTRZEBIE FRONTU ANTIMONARCHISTYCZNEGO.

Na berlińskim kongresie socjalistycznym wygłosił pruski minister spraw wewnętrznych Severing mowę, w której powiedział m. in.: Jeżeli towarzysze partyjni zastosują się do wskazówek przywódców i dochowają wierności sztandarom partyjnym, wówczas będzie można uniknąć wojny domowej w Niemczech. Solidarność socjalistów jest wskazana ze względu na akcję monarchistów. Minister podkreślił, że organizacji Selbstschutzu i innym tajnym organizacjom wojskowym brak jest łączności i solidarności, i jedynie ten moment osłabia niebezpieczeństwo przewrotu militarystyczno- monarchistycznego. W końcu minister zauważył, że jeżeli socjaliści postępować będą solidarnie, rząd mając poparcie mas robotniczych, potrafi wystąpić energicznie przeciwko wszelkim próbom przewrotu bądź to z prawej, bądź to z lewej strony.

Sprostowanie urzędowe.

W sprawie umieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ artykułu pod tytułem: „Oszust i morderca niedoszłym wiceministrem reform rolnych“ p. minister reform rolnych za pośrednictwem prokuratora prosi na podstawie § 19 ust. o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby rzekomy hr. Korwin-Milewski mógł pokazywać w Krakowie D. O. K. list odemnie, jako ministra Reform Rolnych, proponujący mu objęcie stanowiska wiceministra, natomiast prawdą jest, że listu takiego mu nie dawałem.

Nieprawdą jest, jakoby nominacja jego na wiceministra Reform Rolnych była już w Ministerstwie podpisana, prawdą natomiast jest, że nominacja taka nigdy nie została podpisana.

Stwierdzam dalej, że hr. Korwin-Milewskiego nigdy nie znałem i że notatka ta w stosunku do mnie jako ministra Reform Rolnych, jak też do mej osoby jest z gruntu fałszywa i nieprawdziwa.

Lwów, dnia 7 września 1923 r.

Osiecki“

Prokurator prasowy
(podpis nieczytelny)

14)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy mój przyjaciel z energją, godną lepszej sprawy, uganiał jak chart po mieście, czyniąc przygotowania do odczytu, ja wybrałem się na odkrycie starego Wilna, którego wizję nosiłem w duszy, a które rzeczywiście odkrywać trzeba wśród banalnej, brudnej, wrzaskliwej współczesności, jaka męczącemi wrażeniami nasuwa się przy pierwszych krokach przybysza. A to stare miasto leżało cichutkie, ukąpane w gorącem słońcu, dumające czy snem przeszłości spowite tuż, tuż u brzegu mętnej fali, którą się toczy teraźniejszość. W blasku, który wyścielał wyboiste, wązutkie uliczki i odpoczywał na murach starych klasztorów i kamienic, w powietrzu, wiszącem bezgłośnie, nieruchomo, jakby nasyconem wspomnieniami umarłego piękna, śniła dusza tego, co było, a nigdy już nie będzie — pogodna, mądra melancholja, w której dobrze jest ludziom utrudzonym pielgrzymką przez czas i przestrzeń co chwila rodzących się i co chwila ginących zdarzeń. Nieruchomość trwania — oto, co się przejmuje jako ubłogosławienie, jako głęboki stan ukojenia wśród czcigodnych pamiątek przeszłości. I na mnie, kiedym w ciszy upału południowego kroczył samotny złotemi uliczkami, mając nad sobą pasek błękitu Jagiełłowego nieba, a wokół siebie senną woń, wydzielającą się z masywnych, niemych budowli, spłynęła radosnem błogosławieństwem dusza starego Wilna... pełne jej były moje oczy, moje piersi i serce. I dziwna, czułem się bliższy tej dalekości, od której oddzielały mnie wieki i temu światu, wskrzesającemu miłościwem marzeniem przed oczyma niż jaskrawej, pysznej żywiołowości dnia obecnego. Stare miasto nie narzucało mi się wspomnień historycznych natrętnym rojem — wspomnienia te są podobno nieodzowną koniecznością dla wszystkich zwiedzających zabytki przeszłości — ale obejmowało mnie bezbrzeżnym, mistycznym niby czarem słonecznego spokoju. U oczu mych, u ust wieszały się uśmiechy, wyzwolone z wszelkich pierwiastków indywidualnego życia... były one tem samem, co uśmiechy, błąkające się po żółtawych murach, po maleńkich kwadratach czy bek, co połyski, rozświetlające i rozbłękitniające powietrze, jakieś obce, niedzisiejsze, jakby zaklęte w tem uroczysku z dawnych, dawnych lat. Serce nie przeżywało żadnych wzruszeń, któreby dolegały jakąkolwiek intenzywnością, ale trwało, zamienione w kwiat, podobny kwiatom, weselącym się w dolinach, ospiewywanych przez wody Niemna czy Wilji. Stałem się poprostu cząstką nieistniejących w rzeczywistości realnej faktów, ale żyjących innem, może prawdziwszem życiem. I nie wydawało mi się, że jestem wędrowcem, który zwiedza nieznane strony, bo czułem, że po długim moście pokoleń, po przez dusze dziadów mych i pradziadów przyszedłem ku tej świętej ziemi przeszłości, wspólnej wszystkim nam, żywym i umarłym... i że byłem kością jej kości i krwią jej krwi przed wiekami tak, jak będę atomem jej powietrza i pyłkiem jej gleby po latach...

Z wędrówki po czarownej krainie wróciłem w jasnym, dobrym nastroju i tym większym kontrastem uderzył mnie zmęczony, zdeprymowany wygląd kolegi, który wedle zwyczaju zażywszy sodę (przyzwyczajenie w każdym razie lepsze od zażywania tabaki), jął opisywać mi Golgotę autora, przygotowującego odczyt w mieście, gdzie się nie zna prawie nikogo, gdzie brema tramwajów, a na chropawych brukach zdziera się trzewiki „shimmy“, gdzie ulice, zarażone wschodnią kulturą — nie pachną, a na dobitek jeszcze nielitościwie rozpalone słońce wypraża z ciała wraz z potem ostatek siły.

— Ale ostatecznie wszystkie trudności pokonane — zakończył, siląc się na okrzyk tryumfu, z którym mu nie było do twarzy. — We wtorek albo w środę odbędzie się nasz wieczór.

Myślałem długo i poważnie. Cała ta historja z wieczorem literackim nie podobała mi się coraz bardziej, zwłaszcza że przedłużała nasz pobyt w Wilnie, nawiasem powiedziawszy, najdroższem (co do cen) mieście polskiem. Czyż po to oderwaliśmy się od jarzma codziennej pracy, by tu w dniach rekreacji i dozwolonego lenistwa wyczerpywać energję życiową?

Popatrzyłem mu mocno i jak mi się zdawało, rozumnie w oczy.

— A gdybyśmy tak rzucili do djabła myśl o wieczorze i zamiast męczyć się nad przygotowywaniem materjału do podnoszenia kultury Wilna, wybrali się gdzieś na wycieczkę za miasto? Gdybyśmy przenieśli nieskrępowaną wolność, beztłopotliwość, próżnowanie nad pracę, która jest przeżytkiem i winna być usunięta ze społeczności ludzkiej?

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7·30 „Opowieści Hoffmana".
Piątek o g. 7·30 „Coppelia".
Sobota o g. 7·30 „Cyganerja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7·30 „Musisz być moją"
Piątek o g. 7·30 „Musisz być moją".
Sobota o g. 7·30 „Musisz być moją".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Piątek o g. 7·30 „Szkoła kokot".
Sobota o g. 7·30 „Madame Pompadour".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3. Część solowa: E. de Sylvia, Bronowski, Bronecki, Bochenkiewiczowie i Jaickie i Marta. — Część druga: Wielka rewja aktualna w trzech obrazach pióra „Bebe", „Vivat Targi Wschodnie". — Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

DZISIEJSZE T. J. CZWARTKOWE „OPOWIEŚCI HOFFMANA" z Fr. Bedlewiczem w tytułowej roli będą pierwszym przedstawieniem tej opery w bieżącym sezonie. Reżyserja starała się odświeżyć całość tak, że dzieło Offenbaha wystąpi w całym blasku swej fantastyczności. Fr. Bedlewicz, który dotąd był cokolwiek niedysponowany, przyszedł już zupełnie do zdrowia, tak, że piękny jego głos w całej pełni będziemy mogli podziwiać w doskonałej jego roli Hoffmana.

P. STANISŁAW DRABIK. Nowo zaangażowany przez dyrekcję teatrów tenor liryczny p. St. Drabik, znany jest bardzo dobrze na scenach warszawskiej i poznańskiej. Prócz tego doskonałą markę wyrobił sobie ten młody, a rozporządzający przepięknym głosem artysta w Czechach, gdzie występował gościnnie z ogromnem powodzeniem. Krytyka czeska, jest jak wiadomo bardzo wymagająca, zgodnie stwierdziła, że jest to głos prześliczny, świeży i mający wielką przyszłość. P. Drabik po raz pierwszy wystąpi u nas w sobotę w „Cyganerji" wraz z pp. Popowiczówną, Lipowską, Cyganikiem, Martinim, Dolnickim i t. p.

CENY DRAMATU NA „COPELIĘ". W piątek na prześliczny balet „Copelia" ze współudziałem Kirsanowej i Fortunata oraz całego zespołu baletowego, ceny wstępu będą dramatu a nie jak dotychczas operowe.

WPISY UCZNIÓW DO SZKOŁY PRZEMYSŁOWO- DOKSZTAŁCAJĄCEJ im. Sobieskiego dla zawodu rzeźnickiego, masarskiego, cukierniczego, piekarskiego i fryzjerskiego odbywają się codziennie od 9. do 1. w południe, a w niedzielę od 11. — 12 w południe. Uczeń, który nie wykaże się świadectwem ukończonej nauki dopełniającej nie będzie dopuszczony do egzaminu na czeladnika.

MINISTER PRZEM. I HADLU WE LWOWIE. Wczoraj przyjechał do Lwowa minister H. i P. p. inż. Szydłowski w towarzystwie p. naczelników wydziałów. Wprost z dworca udali się na Targi, gdzie bawili całe przedpołudnie. Minister przez kilka godzin oglądał wystawę targową. Specjalne zainteresowanie budziła wystawa górnośląska, która jest potężną manifestacją gospodarczą najmłodszej dzielnicy Polski z resztą Rzeczypospolitej. Firmy łódzkie natomiast wykazały zupełny brak zrozumienia dla własnej gospodarczej sytuacji, pomijając tak propagandystyczny środek, jakim są Targi.

OGRANICZENIE RUCHU KOL. Począwszy od 1. października b. r. wprowadza się w tut. okręgu dyrekcyjnym ograniczenie w ruchu pociągów pasażerskich na następujących liniach: Na linji Lwów — Podwołoczyska na odcinku Tarnopol — Podwołoczyska pociągi pospieszne nr. 201 i 202 kursować będą począwszy od 1. 10. tylko każdej środy i niedzieli. Na linji Drohobycz — Borysław znosi się bieg pociągu nr. 1820. Wreszcie na linji Krasne — Zdołbunów na odcinku Brody — Radziwiłów pociągi 843 i 844 nie będą kursowały od 1. października w niedziele i święta rzymsko- kat.

KURSY WALUT. Wczoraj, jak zwyczajnie w środę, giełda oficjalna nie była czynną.

W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.0022, markę niem. 0.0000097, kor. austr. 0.00778 i pół.

PKKP we Lwowie wczoraj płaciła: marki niem. 0.0035, czeki dolarowe 255.500, dolary 255.400 — 258.000, dol. kanad. 246.500, do 249.000, fr. franc. 14.820, fr. belg. 12.200, fr. szwajc. 66.004, f. szterl. 1,175.000, liry 11.600, flor. holend. 101.700, kor. szwedzkie 68.750, duńskie 46.800, norweskie 41.700, czeskie 7.780, austr. 3.55, pożyczkę dol. 120.085, miljonówkę 11.030, złoty polski 40.000 mk.

1 gram czystego złota płacono 164.696, srebra 4.854, rubel srebrny 87.372, kor. austr. złotą 50.192, srebrną 20.264, fr. franc. zł. 47,814, sr. 20.264 mk.

WYROK W SPRAWIE FAŁSZOWANIA DOKUMENTÓW. Wczoraj trybunał ogłosił wyrok w sprawie oskarżonego adwokata dra Natana Kormesa. Nie uznano go winnym sfałszowania dokumentu, tylko winnym występku przez wprowadzenie w błąd władz, przez świadome podsunięcie fałszywego dokumentu osobistego A. Cykmana. Wobec tego zasądzono dra Kormesa na 8 dni aresztu. Współwinną Cylę Weintraub zasądzono na 14 dni, zaś Friedę Kornbluth na 4 dni aresztu. Sprawę Eli Mühlstein wyłączono z tej rozprawy.

Prokurator zgłosił sprzeciw przeciw niskiemu wymiarowi kary, obronna zaś zasądzonych zgłosiła również sprzeciw przeciw zasądzeniu.

GASIŁ POŻAR RĘKAMI. Róża Buchstab w mieszkaniu Hermana Grossa, krawca, przy ul. Pod Dębem, przez nieostrożność spowodowała zapalenie się ubrań w szafie. Gross stłumił pożar rękami, przyczem odniósł ciężkie poparzenia na rękach, twarzy i piersiach. Udzielono mu pomocy w. Pogotowiu ratunkowem.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. W Warszawie w realności przy ul. Okopowej l. 24, w ubikacji ustępowej znaleziono wisielca. Ze znalezionych przy nim dokumentów stwierdzono, że był to Franciszek Targoński, liczący lat 56, robotnik z Łodzi, który popełnił samobójstwo z powodu braku pracy. Brak koszuli i obuwia świadczył o nędzy denata.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Jan Janczyszyn, robotnik w fabryce konserw Ruckera, spadł z wysokości 4- metrowej na posadzkę betonową, przyczem odniósł załamanie podstawy czaszki. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

7- letnią Janinę Radzik w pewnej szkole potrąciła rówieśnica, przyczem Radzikówna odniosła załamanie obojczyka.

Z takim złamaniem zgłosili się w Pogotowiu rat. Jan Szynczyszyn i Leopold Telfin, zaś Władysław Bańkowski ze złamaną ręką.

Emil W., strażnik akcyzowy usiłował się struć strychniną. Wymienionym udzielono pomocy.

SABOTAŻ I ARESZTOWANIE BANDY SABOTAŻYSTÓW. W Stanach, pow. rawskiego, wsutek podpalenia spłonęła stodoła napełniona zbożem i młocarnia. Właścicielka folwarku Helena Białoskórska poniosła szkodę 176 miljonów marek.

Policja aresztowała w powiatach złoczowskim i zborowskim 24 osobników należących do szajki sabotażystów, którą rzekomo kierowali bolszewicy emisarjusze. 12 aresztowanym udowodniono winę i odesłano ich do sądu doraźnego w Złoczowie.

CZYJA UPRZĄŻ? Franciszek Ziembikiewicz w krzakach na Wysokim Zamku znalazł różne części siodeł i końskiej uprzęży. Przedmioty te zdeponowano w policji.

GOŚĆ OKRADZIONY PRZEZ KIESZONKOWCA. Adolf Pfeifer przyjechał z Czech na Targi Wschodnie. Gdy wymieniony wracał tramwajem z Targów do miasta, nieznany kieszonkowiec skradł mu portfel, zawierający 5.000 koron czeskich, 700.000 mk. i dokumenty.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Ignacego Pomersbacha, przy ul. Potockiego, skradziono garderobę, wartości 15 miljonów marek.

Annie Malec i Katarzynie Mikołajewicz, zamieszkałym przy ul. Świętokrzyskiej, skradziono garderobę, wartości 4 miljony marek.

Wiadomości z kraju.

TAJEMNICZE MORDERSTWO POD KRAKOWEM. Przedwczoraj na drodze pomiędzy Olszą a Dąbiem znaleziono zwłoki kobiety w kałuży krwi. Okazało się, że zamordowaną była 32-letnia Leonora Goldhardt. Przybyła ona ze Wschodniej Małopolski przed miesiącem i kupiwszy mieszkanie za 4 miljony marek zamieszkała w niem ze swym przyjacielem Wojdyłą, węglarzem. Goldhardtowa przywiozła z sobą większą ilość gotówki i drogocenną biżuterję, otrzymaną od poprzedniego przyjaciela, właściciela tartaku. Pożycie jej z Wojdyłą było złe, gdyż tęskniła za poprzednim znajomym. Wobec znajomych Godlhardtowa zwierzała się że odbierze sobie życie, lub najmie kogoś, ktoby ją zastrzelił. W ub. niedzielę zabrała ona swą biżuterję i wyszła z Wojdyłą w stronę Krakowa. Wieczorem wrócił Wojdyła do domu lecz bez przyjaciółki, którą następnie znaleziono z przestrzeloną piersią leżącą na polu. Na palcach jej nie znaleziono drogocennych pierścionków, które ktoś jej zrabował. Policja aresztowała Wojdyłę, jako podejrzanego o tą zbrodnię.

NADESŁANE.

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET WYKONAWCZY MIEJSC. RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 13. b. m. o godz. 7. z porządkiem dziennym: 1. Akcje cennikowe w zawodach. 2. Sprawa szalejącej drożyzny.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i konieczne przybycie.

T. Drobut, przew., A. Andreasik, sekret.

Komunikaty.

X CYRK MEDRANO, pragnąc pięknym czynem zaznaczyć swój pobyt we Lwowie, urządza w piątek, dnia 14. b. m. o godz. 7 i pół wieczorem wielkie przedstawienie o niezwykle bogatym i atrakcyjnym programie, na dochód budowy gimnazjum w Brzuchowicach. Ufamy, że publiczność nasza, łącząc rozrywkę z celem praktycznym odwiedzi w tym dniu tłumnie cyrk światowej sławy, aby przyczynić się do zrealizowania podniosłego dzieła, jakiem ma być brzuchowickie gimnazjum Komisji edukacyjnej.

Z za kulis spekulacji giełdziarskich.

Spadek lub wzrost wartości marki polskiej masy ludności natychmiast odczuwają, gdyż rolnicy, fabrykanci i kupcy kalkulują ceny żywności i towarów wedle kursu dolara i obcych walut. Wobec tego, nie od rzeczy będzie podać zakulisowe życie giełdziarskie.

Na giełdzie zuryskiej, jak i na innych zagranicą w ostatnich dniach marka niemiecka poczęła gwałtownie tracić na wartości. Również i marka polska nieco obniżyła się. W ślad za tem w wolnych obrotach w Polsce, dolar, którego oficjalny kurs prawie równał się kursom na czarnych giełdach, począł róść i przekroczył poziom 310.000 marek.

Aby nieco zahamować tendencję spekulacyjną, ministerstwo skarbu zabroniło obecnie podawać w dziennikach kursy obcych walut, jakgdyby czarna giełda kierowała się oficjalną.

Przemysłowcy, szczególnie łódzcy, oraz kupcy potrzebują wiele obcych walut do wyrównania swych zobowiązań zagranicą. PKKP. oraz oficjalne giełdy krajowe nie mogą dostarczyć ich w dostatecznej ilości interesowanym, którzy też poprzednio nabywali je w Gdańsku, a obecnie nabywają w Katowicach, w oddziałach niemieckich banków. Cały przemysł górnośląski zaopatruje się w dewizy w Berlinie, płacąc za nie markami polskimi. Wobec tego kurs marki polskiej stale jest zależny w wysokim stopniu od giełdy berlińskiej.

Poprzednio na tem pośrednictwie zarabiała marka niemiecka, obecnie jednak wskutek jej spadku odpadło to kosztowne pośrednictwo. Giełda warszawska nie cieszy się zaufaniem sfer handlowych.

W obrotach papierów wartościowych w ostatnim czasie panuje nastrój ospały. Po części przyczyną tego, są zaczęste emisje nowych akcji. Spółki akcyjne korzystając z gorączki spekulacyjnej akcjami, wypuszczają nowe emisje głównie po to, aby stworzyć olbrzymie rezerwy ukryte i nie podlegające kontroli. Emituje się n. p. na sumę kilkuset milionów akcje 1.000 markowe, a sprzedaje się je akcjonarjuszom po 250.000 mk. Na widomy kapitał zakładowy idzie zatem tylko 1.000 marek a 249.000, z każdej akcji idzie na rezerwę, której przeznaczenie nieznane jest nikomu, poza ścisłym zarządem spółki.

PPodobne emisje wyczerpują finansowo sfery średnio- zamożne. Nic więc dziwnego, że zapał dla akcji bardzo poważnie ostygł.

—•••—

Dlaczego mięso jest drogie?

Dyktator policyjny w Radziechowie

Od rzeźników lwow.skich otrzymujemy nast. skargę:

Dnia 6. września przyjechali rzeźnicy lwowscy w liczbie około 40 do Radziechowa i udali się na targowicę, gdzie zakupili 85 sztuk świń po oświadczeniu tamtejszego burmistrza pana Holdenmajera i komisji targowej, że w mieście Radziechowie jest podostatkiem mięsa i mogą lwowscy rzeźnicy kupować świnie dla zaoprowizowania Lwowa.

Gdy po targu zakupionych 85 świń puszczono z targowicy do kolei za zezwoleniem weterynarza tamtejszego i przygnano na stację, przyszedł posterunkowy policji państw. nazwiskiem Sadowski i oświadczył, że zatrzymuje wieprze i nie da załadować. Na pytanie dlaczego zatrzymuje, oświadczył, że na rozkaz swego przełożonego.. Wobec tego zwróciło się kilku rzeźników do starosty, który po wysłuchaniu sprawy oświadczył, że o niczem nic wie i towar zwalnia. Zawezwał weterenarza i oświadczył mu żeby towar ten załadował do wagonu i puścił do Lwowa.

Weterynarz poszedł na stację kolejową, sprawdził paszporty, obejrzał towar, oświadczył, że nie ma przeszkód, podpisał papiery i oddał naczelnikowi stacji, a naczelnik polecił wóz zaplombować i towar miał już odejść do Lwowa. W tem zjawił się komisarz policji państw.. **Bauman** i oświadczył, że świnie nie odejdą, bo on nie zezwala. Nie pomogło powoływanie się na pisemne zezwolenie starosty, bo policjant chciał pokazać, że jest panem życia tych świń..

Wskutek tego bezprawia transport ten o cztery dni później przyszedł do Lwowa, co interesowanych naraziło na wiele kłopotów i wydatków, a miasto Lwów na brak mięsa..

Cóż województwo na to? Rząd podobno zwalcza drożyznę, a taki błazen policyjny ją robi.

—•••—

Kurczenie się ziemi przyczyną katastrofy japońskiej?

Przewidywanie dalszych kataklizmów.

„Corriere della Sera" publikuje senzacyjne wyjaśnienia dyrektora obserwatorjum z Livorno prof. Schiavazzi w związku z katastrofą w Japonji. Profesor ten po dokładnem przestudjowaniu wszystkich okoliczności katastrofy doszedł do wniosku, że w żadnym razie nie mogła ona wyniknąć z podłoża wulkanicznego trzęsienia ziemi. Zdaniem uczonego włoskiego kataklizm trzęsienia ziemi pozoostaje w związku ze znanym przez większość geologów faktem kurczenia się całej części globu. Obserwacja ostatnich lat stwierdziła, że kurczenie to odbywa się obecnie w przyśpieszonem tempie. Prof. Schiavazzi przewiduje, że katastrofa japońska nie będzie zjawiskiem odosobnionem, i że ziemia wkroczy obecnie w okres całej serji analogicznych kataklizmów, które mogą się zdarzyć w zupełnie nie dających się określić częściach globu zupełnie niezależnie od bezpośredniej bliskości wulkanów.

LONDYN. 12. września. (Pat.) „Times" donoszą z Tokio, że wedle danych oficjalnych ostatecznie obliczonych liczba zabitych w Tokio w czasie trzęsienia ziemi wynosi 84.114. Banki w Tokio zwróciły się do rządu o pomoc kredytową w wysokości 180 milionów jen.

Oszukańcza manipulacja na niekorzyść skarbu.

Piszą nam ze Stryja:

Zagadką dla zarządu kolejowego w Skolem było, że podczas letnich ferji tegorocznych letnicy przywieźli ze sobą rzeczy: jak łóżka, kosze, kufry i t. p. a z powrotem wracali bez nadania tych przedmiotów na bagaż. Dopiero przypadek zrządził, że zagadka została rozwiązana w następujący sposób:

Przed kilku dniami podczas przetaczania został w Stryju uszkodzony wóz firmy Groedel, nadany według rachunku drzewem ze Skolego do Lwowa.

Pokazało się jednak, że wóz był przeważnie naładowany pakunkami, o których wyżej mowa.

Dla wyjaśnienia dodamy, że za przewóz drzewa płaci się o 2 klasy niżej, aniżeli innych przedmiotów i dlatego w ten sposób oszukiwano zarząd kolejowy.

Urząd stacyjny w Stryju zawiadomił o tem dyrekcję, która zapewne odda sprawę prokuratorji. Sprawa stała się głośną na całem Podkarpaciu.

—•••—

Przemysł amerykański w obrazach świetlnych.

Nie być w Ameryce a przyglądać się z bliska jej przemysłowi — to zasługa filmów, które najwierniejszem mogą być odbiciem życia i pracy ludzi i maszyn. W celach propagandy utrwalony został na filmie amerykański przemysł naftowy, stalowy, elektryczny i t.. p. i dzięki połączonym siłom Uniwersytetu Ludowego i Instytutu Technologicznego Lwów mógł „własnymi oczyma" patrzeć na dziwy techniki przemysłu amerykańskiego. Mimo że nie było takich koniecznych w kinach akcesorjów jak muzyka, sala Instytutu Technologicznego nie mogła pomieścić tłumów, złożonych z inteligencji i robotników, które gromadziły się prze.z trzy wieczory z rzędu celem poznania tych cudów techniki. Trzeciego wieczora przyszły do tego ciekawego „kina" niebyle jakie „ryby", bo bogaci nafciarze borysławscy, którzy brali udział we wspólnym zjeździe a potem zwiedzili, co Ameryka wytwarza.

Przemysł naftowy amerykański, którego produkcja wynosi 75 procent ogólnej produkcji światowej ogromem swoim i urządzeniami może imponować nafciarzowi polskiemu, niemniej wzbudza zdumie.nie, że obok urządzeń nowoczesnych mają tam jeszcze zastosowanie środki całkiem prymitywne, które są bardzo niebezpieczne i nieraz są powodem wypadków śmierci wśród robotników.

Obrazy objaśniał w sposób popularny inż Jurasz z Borysławia, który sam przebywał w Ameryce i dobrze jest obznajomiony z techniką przemysłu amerykańskiego. Milej byłoby, gdyby napisy na filmie były polskie, po angielsku nie wszyscy przecie rozumieją.

Film wyświetla się przy pomocy swietnego aparatu, zakupionego przez Uniwersytet Ludowy, który niebawem rozpocznie całą serję wyświetlań naukowych.

—•••—

Różne.

PRZEMIANA SKORUPY ZIEMSKIEJ. Nadeszły wiadomości z Anglji, że okręty badające głębokość oceanu Atlantyckiego z końcem z. m. stwierdziły, że dno oceanu w pobliżu wyspy św. Heleny podniosło się znacznie, co spowodowało przerwanie kablu podmorskiego, łączącego wyspę tę z kontynentem. Tam gdzie przedtem była głębia kilka tysięcy stóp dziś w wielu miejscach ławice wystają ponad poziom morza.

NAJWIĘKSZA RESTAURACJA. W Londynie została otwartą jadłodajnia która może pożywić odrazu 4.500 gości przy obsłudze, złożonej z 900 kelnerek. Na każdem z pięciu pięter gmachu, zawierających sale restauracyjne, orkiestra uprzyjemnia odżywianie się gościom, doskonałe zaś urządzenie wentylacyjne działa tak, że co cztery minuty w całym gmachu powietrze jest odnowione.

O wyekwipowaniu tego olbrzymiego przedsiębiorstwa dadzą pojęcie liczby następujące: Restauracja posiada 100.000 półmisków i talerzy, 60.000 filiżanek, 34.000 łyżek, 28.000 noży i widelców, wreszcie 24.000 szklanek.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. PPS. we Lwowie, odbędzie się w **sobotę, 15. września o godz. 7-mej wieczór** w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Sprawy ważne. O przybycie proszeni są: Tow. Andreasik, Cieślewicz, Chrystowski, Dr. Dręgiewicz, Górnik K., Dr. Herschthal, Hell, Białkowski, Lang, Całka, Drobutowa, Nowakowski, Sadowicz, Szczupaczyński, Bielec, Malski i Żelaszkiewicz.

Prezydjum Okr. Kom. Rob. P. P. S.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ubezpieczenie prowizorycznych pracowników państw.

Minister sprawiedliwości wydał następujący okólnik:

Okólnik Nr. 730 G. S./23, w sprawie ubezpieczenia w Kasach chorych funkcjonarjuszów kontraktowych.

Do Pp. Prezesów i Prokuratorów Sądów apelacyjnych w Katowicach, w Krakowie i Lwowie.

Ponieważ stosunek służbowy zatrudnionych w sądach małopolskich i okręgu sądu okręgowego w Cieszynie pomocników kancelaryjnych, pomocniczych woźnych, pomocniczych dozorców i posłańców sądowych ma charakter prywatnoprawny, oznajmiam w porozumieniu z ministerstwem skarbu, że wyżej wymienieni pracownicy w myśl artykułu 4. ust. z dnia 19 maja 1920 (Dz. Ust. Nr. 44, poz. 272) i uchwały rady ministrów z dnia 15 lipca 1921, Nr. 15890 (Dz. Urzęd. Nr. 19/21) podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu w Kasach chorych.

Uchylając więc postanowienie z dnia 31. sierpnia 1922, Nr. G. S. 5936/22, proszę o niezwłoczne ubezpieczenie wymienionych funkcjonarjuszów w Kasach chorych, oraz o zarządzenie asygnowania przypadającej w myśl art. 47. powyższej ustawy na ciężar skarbu państwa części odnośnych opłat od dnia zgłoszenia począwszy.

Warszawa, dnia 4. sierpnia 1923.

Minister sprawiedliwości
St. Nowodworski m. p.

Okólnik ten ministra sprawiedliwości, ogłoszony w dzienniku urzędowym ministerstwa sprawiedliwości z dnia 15 sierpnia 1923, Nr. 16, obala dotychczasowe twierdzenia władz wszelkiego rodzaju i przyznaje, że nasze pojmowanie sprawy ubezpieczenia prowizorycznych pracowników państwowych było słuszne. Przypuszczamy, że za przykładem ministerstwa sprawiedliwości pójdą i inne władze centralne i że skończy się ten stan, wedle którego pełniący obowiązki furmana u inspektora szkolnego był mianowanym urzędnikiem państwowym, wolnym od ubezpieczenia. Nie będzie się już lękał dyrektor urzędu pocztowego, że p. prezydent poczt każe mu zwrócić wydatek zaliczony na ubezpieczenie prowizorycznej zastępczyni tymczasowej ekspedjentki pocztowej. Województwa nie będą potrzebowały dowodzić, że zajęci chwilowo w starostwach są stałymi pracownikami państwowymi, byle tylko nie wnieść opłat do Kas chorych.

Sądzimy, że zastępca prezydenta ministrów, z zawodu profesor ekonomji społecznej, zechce także przyjąć tę interpretację ministra sprawiedliwości i przypominając sobie dawne swoje zajęcie, pouczy swoich kolegów ministrów, ażeby podobne wydali okólniki, a przedewszystkiem sam każe na nowo ubezpieczyć pozbawionych dziś ubezpieczenia tercjanów szkolnych.

Poświęcenie własnego domu Kasy chorych w Krośnie

odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godzinie 12 w południe.

Kasa chorych w Krośnie z nadmiernym wysiłkiem zdołała wybudować, a właściwie przebudować dom dla własnych potrzeb. Gmina miasta Krosna budowała w swoim czasie elektrownię. Wtedy okazało się, że gazy, które w znacznej ilości pojawiły się w Krośnieńskiem, o wiele taniej oświetlą miasto, jak elektryka i magistrat miasta Krosna postanowił zaniechać dalszej budowy, a wprowadzić oświetlenie, a równocześnie ogrzewanie gazami świetlnymi. Rozpoczętą budowę kupiła Kasa chorych, która nie przewidywała wówczas, jak się zmienią stosunki walutowe i jakich potrzeba będzie wysiłków, aby budowę doprowadzić do końca. Skrzętności i zapobiegliwości Zarządu i biura udało się mimo nader trudnych warunków doprowadzić budowę do końca i z ciemnych i ciasnych, celowi nieodpowiadających ubikacji najętych, przenosi się Kasa chorych do własnego domu, gdzie obok biur będzie mogło być odpowiadające wymogom ambulatorjum, przystosowane do najnowszych wyników nauki.

Zanim w czasie poświęcenia będziemy mogli Zarządowi tej Kasy jakoteż wszystkim członkom jej złożyć serdeczne życzenia, aby gmach ten służył wyłącznie i jedynie dla dobra pracujących, już dzisiaj zwracamy się do tego Zarządu z wezwaniem, aby w dobrej myśli i z szczerą chęcią wszedł do tego nowego domu i działał tam na pożytek i dla dobra ubezpieczonych.

Jest zdobyczą olbrzymią dla idei ubezpieczenia i dla jego praktycznego przeprowadzenia, gdy jedna z placówek tej pożytecznej pracy społecznej osiędzie na stałe w własnym domu, w którym rozwój lecznictwa jest możliwy. Wszystkie Kasy chorych w całym kraju dążą do tego, aby nieskrępowane najętemi ubikacjami mogły znaleść się w własnych domach i rozwijać się bez względu na stosunki mieszkaniowe. Jeśli więc której z Kas uda się w dzisiejszych nadzwyczaj trudnych warunkach zdobyć takie własne pomieszczenie, to inne Kasy wprawdzie z zazdrością na nią spoglądają, ale mimo to radują się, że choć jednej udało się zwalczyć przeciwności i dojść do celu. Przykład taki działa na inne Kasy zachęcająco i spodziewamy się, że niedługo i inne Kasy nas wezwą do współudziału w poświęceniu własnego domu. Oby jak najprędzej — oby jak najwięcej!

W sprawie częściowego ubezpieczenia.

Zwracają nam uwagę na niekonsekwencję naszych władz, które proponują częściowe tylko ubezpieczenie tych, którzy mają zabezpieczone płace, utrzymanie lub ordynarję. . .

Przytoczono nam wywody ministerstwa pracy i opieki społecznej, wyjaśniające rozporządzenie w sprawie ubezpieczenia rolnych i leśnych, oraz służby domowej. Ministerstwo twierdzi (Praca i Opieka Społeczna, rok 3., zeszyt II., str. 107) „Ustawa z dnia 19 maja, ustęp 920 rozciąga obowiązek ubezpieczenia na równi z innymi pracownikami także na pracowników rolnych i leśnych. Wprowadzenie w życie ubezpieczenia tej kategorji pracowników połączone było dla Kas chorych z bardzo poważnemi trudnościami tak ze względu na niedostateczną ilość lekarzy, jak i na trudności komunikacyjne, co odbijało się ujemnie zarówno na udzielaniu świadczeń, jak i na prowadzeniu niezbędnej kontroli chorych, — wobec czego musiano zwolnić na zasadzie artykułu 104. ustawy z dnia 19 maja 1920 robotników rolnych i leśnych w gospodarstwach poniżej 75 ha.

A teraz ministerstwo pisze (Praca i Opieka Społeczna, ten sam zeszyt, strona następna), że projektuje: wprowadzenie dla osób, korzystających w razie choroby z całkowitego utrzymania lub ordynarji, ubezpieczenia się wyłącznie na leczenie.

Zanim wykażemy, że to jest absolutnie niekonsekwentne, uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć, że żadna Kasa nie skarżyła się na niemożność przeprowadzenia ubezpieczenia w szczególności dla rolnych i leśnych, że motyw ten zrodził się przy stoliku ministerjalnym, a zrodził się dla zasłonięcia istotnej prawdy, która przecie wszystkim jest znana, bo wszystkim Kasom została podana do wiadomości.

Wstrzymanie ubezpieczenia rolnych i leśnych było wynikiem politycznych pertraktacji i miało zadość uczynić żądaniom posłów stronnictwa ludowego, którzy od pierwszej chwili stanęli wrogo przeciw ubezpieczeniu. Zrzucać winę cofnięcia ubezpieczenia na Kasy i na ich niezdolność przeprowadzenia tego ubezpieczenia jest bardzo łatwe, ale jest nieprawdą i przeciwko tej nieprawdzie imieniem wszystkich Kas jak najmocniej zastrzedz się musimy. Kasy podołają dzisiaj obowiązkowi swojemu wobec rolnych i leśnych ubezpieczonych, a podołałyby także, gdyby się to odnosiło nietylko do posiadłości wyżej 75 ha, ale do wszystkich rolnych i leśnych robotników. Owszem, byłoby to łatwiej spełnić, gdyby wszyscy temu ubezpieczeniu podlegali, — aniżeli dzisiaj, gdzie to tylko odnosi się do niektórych.

Obowiązkiem naszym było, zanim przystąpimy do wykazania niekonsekwencji, wskazać na to, że nieprawdziwą podano przyczynę cofnięcia ubezpieczenia rolnych i leśnych w b. zaborze austrjackim, zwłaszcza, że w tym zaborze jest Kasa, która od roku 1889 przeprowadzała ubezpieczenie rolnych i leśnych pracowników gładko i należycie. Co jedna Kasa potrafiła zrobić, gdy to było rzeczą dobrowolną, zrobiłyby były wszystkie, gdyby im się tego prawa było nie odjęło **wbrew ich woli.** Ministerstwo twierdzi jednak na jednej stronicy Pracy i Opieki Społecznej, że trudności, jakie powoduje leczenie rolnych i leśnych, zniewoliły do wydania rozporządzenia, cofającego ubezpieczenie tych robotników. Na następnej zaś stronicy uzasadnia ograniczenie ubezpieczenia tylko na leczenie bez zasiłku właśnie dla rolnych i leśnych. Nie możemy zrozumieć, jak z jednej strony tych samych ludzi uwalniać trzeba od ubezpieczenia dla trudności i przeszkód rzekomo istniejących, a z drugiej strony chce się na przyszłość dać tym ludziom właśnie to trudne leczenie, a nie dać im tak łatwo dostępnego zasiłku.

Możebyśmy i tu wyszukali właściwą prawdę. Będzie zdaje się jedyną przyczyną, dla której się dopuszcza do takich niekonsekwencji to, że się chce zaoszczędzić „ubogim“ pracodawcom rolnym tę drobną kwotę, o jaką chodzi przy ubezpieczeniu także i na zasiłek. Dlaczego nie powiedzieć odrazu, o co chodzi, dlaczego szukać różnego rodzaju wybiegów tam, gdzie prawda jest taka prosta? Nie potrzeba wtedy popełniać niekonsekwencji, można się szczerze przyznać z jednej strony, że potężna w naszym kraju, a ubezpieczeniu niechętna partja polityczna nie życzy sobie ubezpieczenia rolnych i że nie chcąc zrujnować całego ubezpieczenia, trzeba się ugiąć przed potęgą i wolą tej właśnie partji. Trzeba z drugiej strony przyznać, że klasy posiadające, których wybitni reprezentanci jawnie i głośno ubezpieczenie pracujących do zbytku zaliczają, że ci posiadający chcą jak najmniej płacić i że ministerstwo, pragnąc utrzymać bodaj pozory ubezpieczenia, idzie im na rękę i zniża poziom ubezpieczenia, aby tą drogą dojść do mniejszych opłat. Jeżeli jednak władza, mająca stać na straży rozwoju ubezpieczenia, już z góry ustępuje i nawet walczyć nie chce o utrzymanie całości ubezpieczenia, to niewiele mamy nadziei, aby to ubezpieczenie w całej pełni i nadal istniało. Nie wolno nam jednak zadowolić się tem przekonaniem, musimy ciągle i stale nawoływać wszystkich, których to obchodzi, aby tę sprawę mieli na oku i aby ubezpieczenia zepsuć nie pozwolili.

—♦♦♦—

Do wiadomości Kas.

Upraszamy Kasy, aby nam odwrotnie dały odpowiedź na ostatni nasz okólnik. W interesie Kas leży, abyśmy te odpowiedzi natychmiast dostali, bo tylko wtedy sprawy poruszone rychło załatwić zdołamy.

—♦♦♦—

Zakusy reakcji na prawa robotnicze.

Reakcja oddawna kosem okiem patrzy na wszystkie zdobycze robotnicze, uchwalone przez poprzedni sejm nie z miłości dla robotnika, lecz z obawy... przed jego groźną postawą. Pamiętajmy, że był to okres powszechnego lęku przed wezbraną falą ruchu robotniczego i ten to lęk nakazał ówczesnym posłom sejmu ustawodawczego pewną ostrożność. Uchwalali tedy pod obuchem strachu ustawy takie, jak 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie w Kasach chorych i t. p. Te same motywy kierowały „odważnymi" posłami, gdy uchwalali reformę rolną. Reforma rolna pozostała na papierze, ale gdyby nie była w czas uchwalona, nieunikniona byłaby w owym czasie rewolucja chłopska, któraby była i bez ustawy porządek zrobiła z „pańską" ziemią. Uchwalona ustawa o reformie rolnej stała się lepszem zabezpieczeniem wielkiej własności rolnej, niż las bagnetów.

Albowiem od uchwalenia ustawy do jej realizacji droga bardzo daleka

Postulaty robotnicze, zawarte w ustawach, musiały zostać przeprowadzone, bo pilnowali tego posłowie socjalistyczni, na przeprowadzenie reformy rolnej chłopi czekają daremnie, bo ich reprezentanci w większości swej byli w stosunku do nich nieszczerzy i nie kładli całego swego wysiłku na szalę, aby reformę rolną wprowadzić w życie.

„Piast" tłumaczy się przed swoimi wyborcami, że dzięki sojuszowi swemu z „Chjeną" zdoła rozparcelować 4 miljony morgów w ciągu 10 lat, a równocześnie organ Chjeny „Rzeczpospolita" wali artykuły jedne po drugim przeciw reformie rolnej, motywując, że racjonalna gospodarka rolna, któraby cały kraj dźwignęła, mogłaby być oparta tylko na większych obszarach. W jednym z takich artykułów przeciw reformie rolnej „Rzeczpoospolita" mruga okiem nawet na socjalistów, tłumacząc tow. posłowi Kwapińskiemu, przewodniczącemu Związku zaw. robotników rolnych, że na wypadek, gdyby reforma rolna została przeprowadzona, pół miljona robotników rolnych straci chleb. Takie ma zmartwienie „Rzeczpospolita".

O ile w kwestji reformy rolnej są tarcia w łonie nowych przyjaciół, o tyle, gdy idzie o obalenie zdobyczy robotniczych, idą razem w jednym zgodnym chórze. Argumenty dawniej wysuwane przez reakcję przeciw ustawom robotniczym, były wołaniem na puszczy, bo reakcja była w mniejszości. Dziś doszedłszy do władzy, podnosi głowę i śmielej czyni zamach na zdobycze robotników, ich uważając za źródło nieszczęść Polski!

Przyjrzyjmy się, co na takim jarmarku, jaki sobie we Lwowie urządziło w poniedziałek stowarzyszenie kupców polskich za nonsensy wygadywano i jak je ustrojono w formę rezolucji. Np. poseł Mączyński (także ekonomista!) wygłosił na tym zjeździe referat o pracach gospodarczych sejmu, a następny mówca, inż. Bieńkowski zaznaczył, że i owszem przemysł i handel chętine (?) zapłaci podatki nawet w wysokości przedwojennej, ale pod warunkiem, że im się w pracy przeszkadzać nie będzie.

Co to znaczy? P. Bieńkowski żąda ni mniej ni więcej, tylko rewizji ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

„Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy — powiada p. Bieńkowski — wymaga dostosowania jej do warunków życiowych i zapewnienia wolności pracy. Nawet statystyka państwowa zauważa, że dzisiejsze organizacje zawodowe w wielu względach wpływają na obniżenie (?) wydajności pracy, a ich postulaty często nie odpowiadają prawdziwej opinji mas robotniczych, lecz stanowią wyłącznie hasła polityczne".

Zdaniem p. Bieńkowskiego, należałoby w ustawach robotniczych liczyć się z interesem produkcji (rozumiemy!) i nie obciążać pracodawców takiemi ustawami, jak Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadku i t. p., bo korzyści, jakie dają one robotnikom, nie stoją w proporcji do tych ciężarów!

Znać, że demagogiczne przemówienie p. Bieńkowskiego spotkało się z uznaniem zgromadzonych, bo jeden z punktów rezolucji został uchwalony w myśl przemówienia p. Bieńkowskiego.

Ten ustęp rezolucji brzmi:

„Zjazd wzywa Związki zawodowe robotnicze, które stosują ograniczenia wydajności pracy (!) ze szkodą tak dla zarobkowości jednostki, jak i dla produkcji, ze względu na ogólny interes narodowy do zmiany swego postępowania w kierunku zupełnej wolności pracy".

Perfidja walczy tu z zupełną ignorancją.

Obłudnie wspominana tu „wolność pracy" polegać by miała na tem, że robotnikowi „wolnoby" było tyle pracować, ile mu pracodawca nakaże. Tak pojęta wolność pracy byłaby rzecz prosta przekreśleniem wszelkich norm ustawowych a powrotem do „złotych czasów wolności", kiedy to batem lub nahajką pędzono ludzi do roboty.

Ramy ustawy, chroniące robotnika w żadnym wypadku nie mogą uszczuplać dobra powszechnego lub wpływać ujemnie na gospodarstwo państwowe. Mogą się jedynie przyczyniać do tego, że spryciarze przemysłowi i kupieccy mniej miljardów będą składać w obcych bankach i mniej ubożyć Polskę..

Rezolucja nadmieniona pozostanie i pozostać musi świstkiem papieru, bo robotnik raz zdobytych praw odebrać sobie nie da, choćby w sejmie powiększyła się jeszcze liczba jego wrogów. Poza sejmem jest także ulica...

Więc precz z rękoma od praw robotniczych!

—•••—

Polska pod kuratelą.

Angielski „doradca finansowy" dla Polski.

Korespondent łódzkiej „Republiki" zwrócił się do miarodajnych londyńskich sfer politycznych, zbliżonych do min. spraw zagranicznych i uzyskał stamtąd następujące informacje o przyszłej działalności doradcy finansowego dla Polski:

Działalność angielskiego doradcy finansowego związana jest z ogólną sanacją waluty polskiej i w tym kierunku praca jego rozbita będzie na kilka etapów:

1) **Dokładne wejrzenie w istotę budżetu polskiego.** Akcja doradcy angielskiego jest możliwa tylko o tyle, o ile okaże się, że można wprowadzić takie reformy budżetowe, które umożliwią sanację gospodarczą.

2) Jeśli wynik badań będzie dodatni, wówczas przystąpi się do **pertraktacji w sprawie banku emisyjnego polskiego przy współudziale kapitału angielskiego i amerykańskiego.** Prawdopodobnie kapitał Banku sięgać będzie 100 miljonów dolarów, co pozwoli na emisję 200 miljonów dolarów polskich. Suma ta pokryje całkowicie zapotrzebowanie finansowe Polski. W tym celu czynione są już obecnie daleko sięgające przygotowania.

3) **Doradca finansowy roztoczy szczególną opiekę nad naszą gospodarką skarbową w okresie przejściowym.** Sfery finansowe angielskie uważają, że przejście do waluty złotej w Polsce będzie połączone z olbrzymim kryzysem ekonomicznym i socjalnym. Warunkiem szczegółowego przebycia tego kryzysu jest otrzymanie przez Polskę kredytu sanacyjnego po bardzo niskiej stopie procentowej, tylko wtedy bowiem i kredyt w kraju będzie niski i zdołamy zwycięsko przetrwać obcą konkurencję.

Co się tyczy samego układu monetarnego, to dotychczas kwestja ta nie weszła w stadjum konkretne. Ze strony banków angielskich rzucają luźny projekt przestemplowania banknotów polskich w ten sposób, iż 1.000 mk. polskich obecnych będzie nosiło nazwę pół marki, 10.000 mk. obecnych 5 marek nowych, 50.000 mk. 25 marek. Pozostałe banknoty będą odpowiednio wymieniane, przyczem monety po 1, 2, 3, 5, 10 marek nowych będą wybijane z metalu. 200 marek nowych (200.000 obecnych) będzie nosiło nazwę dolara polskiego, dzielącego się na 100 marek (każda marka nowa więc równa się 2.000 mk. obecnych). Stopniowo mają być anulowane obecne pieniądze papierowe i zamieniane na monety metalowe, aż do wysokości 10 mk. nowych. Powyżej tej wartości będą wypuszczane banknoty po ćwierć, pół dolara polskiego i wyżej.

Plan ten jest dopiero projektem angielskim i ma być w przyszłości przedstawiony rządowi polskiemu.

Militaryzm w Rosji.

SZTOKHOLM, 11. 9. (AW.). „Svenska Dagbladet" podaje szczegóły, tyczące się nowej organizacji armji sowieckiej. Rezerwy krajowe mają być zorganizowane w ten sposób, aby na wypadek wojny 600.000 ludzi armji zawodowej powiększyć do liczby 10 miljonów. Według nowych projektów rządu sowieckiego obowiązek służby czynnej ma być ustalony na 4 lata. Młodzież ma być przyzwyczajona do służby wojskowej możliwie najwcześniej, mianowicie od 16 do 18 lat, młodzież męska będzie powoływana dorocznie na miesiąc ćwiczeń

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. CEGLARZE! W niedzielę, 16. b. m. o godz. 10. przed południem, w lokalu, ul. Zielona l. 7, odbędzie się Zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1. Sprawa podniesienia wkładek, 2. sprawa komisji cennikowej.

Zarząd.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 900 — Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 3.600·—, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.